Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 21 lipca 1935 r.** **Nr. 29.**

Skarby ziemskie i niebieskie

Mt. 6. 19.

Dob a ziemskie są darem Bożym, oddanym człowiekowi do jego użytku. Bez nich nie mógłby się człowiek utrzymać przy życiu. To też o te dobra wre walka wśród ludzi, niezawsze nawet jawna, a ta ukryta jest straszniejsza od otwartej.

Nie zawsze też walka o dobra ziemskie jest wywołana brakiem minimum środków egzystencji. Nie można nawet ustalić żadnej normy, na podstawie której udałoby się określić ściśle granice zapotrzebowania dóbr ziemskich. Gdy miljoner po stracie olbrzymiego majątku stwierdzi, że zostało mu kilkaset tysięcy, będzie to dla niego ruina, której on przeżyć nie może. Gdy tymczasem tych kilkaset tysięcy dla zwykłego szarego człowieka stanowi wielki majątek. Tak wielkie są różnice w zapotrzebowaniu dóbr ziemskich wśród ludzi. Jeśli nawet ludzie gromadzą tych dóbr więcej, aniżeli w danej chwili im potrzeba, to też nie można im tego brać za złe. Pan Jezus po nakarmieniu 5 tysięcy ludzi na puszczy kazał zebrać pozostałe ułamki, aby się nic nie zmarnowało i przez to samo uświęcił zasadę oszczędności i zabiegliwości. Mając dziś nadmiar dóbr docześnych, mamy nie tylko prawo, ale nawet obowiązek pamiętać o tem, że jutro może nam ich zabraknąć. Józef w Egipcie z rozkazu Boga gromadzi zboże przez 7 lat urodzajny_h, aby w czasie 7 lat nieurodzaju uchronić naród od głodu. Sam porządek przyrody wskazuje na potrzeby gromadzenia darów Bożych na cały szereg miesięcy po żniwach.

Powstaje zatem kwestja, co Jezus chciał przez to powiedzieć: nie skarbcie sobie skarbów na ziemi lub skarbcie sobie skarby w niebie? Zdaje się, że Jezus, głosząc swe prawdy, miał przed oczyma świat, który nazywał Królestwem Bożem na ziemi. A w tem królestwie decydującą rzeczą będzie nie to, co człowiek posiada, ani to, co go otacza, ale sam człowiek, nowy człowiek, względnie nowa ludzkość, którą rządzi inny, nowy duch, która ożywiona jest duchem nieobłudnego braterstwa, której życie jest wielką i świętą świątynią. W tem królestwie świętości, dobra i piękna rzeczy ziemskie, skarby ziemskie są tylko środkiem do utrzymania życia, ale nie celem głównym życia. Ci którzy Chrystusa miłują i do królestwa Bożego tęsknią, potrafią odróżniać wyraźnie dobra ziemskie od niebieskich, dóbr ziemskich używają z pożytkiem dla swego ciała, a duszę karmią radosną wieścią o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. To zbawienie jest ich skarbem niebieskim, zgotowanym przez ojca i stawiają go sobie jako najwyższy cel życia ludzkiego.

* * *

Ktoś zapytał: Dlaczego nauk, dotyczących zewnętrznej przystojności i karności, odpowiadających potrzebie serca i w sercu zapisanych, jako to: „Czcij rodziców swoich," ludzie nie przyjmują równie łatwo, jak opartych na rozumie tylko. naprzykład, że dwa razy cztery jest osiem? Na to odparł Marcin Luter: „Przyczyną jest to, że natura nasza przez grzech pierworodny do gruntu została zepsuta i zmieniona; umysł nasz oraz zdolność poznania zostały przyćmione w takiej mierze, iż nawet tego, co jest nam wrodzone zgodnie z naturą, nie widzimy i nie poznajemy, a tem bardziej nie czynimy.

* * *

Dzieci stanowią najmilszy zastaw w małżeństwie: wiążą rodziców i utrzymują węzeł miłości.

Zainteresowanie się dzieckiem w kościele ewang. w dobie obecnej

Przymusowe uczęszczanie dzieci do szół, nad którem czuwa w swoim własnym interesie państwo w imię zasady, że przez oświatę prowadzi droga do dobrobytu, ma olbrzymie znaczenie dla narodu i jego przyszłości. Jednak nigdy nie osiągnęłoby państwo w całości pożądanych rezultatów, gdyby wobec pracy państwa społeczeństwo, mające swe reprezentacje w różnych organizacjach społecznych, zachowało się obojętnie. Pod tym względem przykładem chce służyć kościół ewangelicki, który już od zarania swego istnienia niósł przed narodem kaganiec oświaty.

Na odcinku swej pracy nad kształceniem duchowym młodzieży i dzieci, urabianiu ich charakterów, hartowaniu woli wyzyskał kościół ewangelicki przedewszystkiem niedzielę, jako dzień wolny od innych zajęć. Do swej pracy w t. zw. szkółkach niedzielnych wciągnął osoby świeckie, pragnąc w ten sposób wyzyskać siły samego społeczeństwa w pracy oświatowo-religijnej. Zakrzątnął się również około wydawania specjalnej prasy, dostosowanej do wieku, poziomu umysłowego dziecka i do warunków, w jakich ono żyje. U nas w Polsce przy każdym prawie zborze istnieje szkółka niedzielna, gdzie dzieci zbierają się na naukę i nabożeństwo, gdzie zbliżają się do siebie wzajemnie w atmosferze miłości chrześcijańskiej i do tych członków dorosłych społeczeństwa, którzy zaofiarowali swe wrodzone zdolności i siły, aby służyć tym, o których Jezus powiedział: „pozwólcie do mnie przychodzić dziatkom i nie wzbraniajcie, albowiem takich jest Królestwo Niebieskie." W szkółce niedzielnej odbywa się dalsza praca, jaką w ciągu tygodnia prowadził nauczyciel, a różni się tem od poprzedniej, że odbywa się w ramach nabożeństwa i dotyczy głównie i przedewszystkiem wzbogaceniem nietyle umysłu, ile serca i duszy dziecka. Szkoła państwowa i szkółka niedzielna znakomicie się w ten sposób dopełniają.

Bardzo pięknie w ostatnich czasach rozwija się praca w szkółkach niedzielnych na terenie państw bałtyckich.

I tak w Estonji w ciągu roku liczba uczęszczających do szkółek niedzielnych wzrosła z 5881 na 6490 dzieci, a liczba nauczycieli w tym samym czasie wzrosła z 415 do 439. Obecnie usiłowania na terenie Estonji są wymierzone w kierunku rozszerzenia pracy w szkółkach niedzielnych na terenach południowej Estonji, gdzie mieszka najuboższa część ludności, przeważnie pochodzenia rosyjskiego. Ponieważ prasa w obecnych czasach posiada olbrzymie znaczenie i dociera do najbardziej zaniedbanych zakątków, przeto postanowiono ją wyzyskać dla służby oświatowo-budującej w szkółkach niedzielnych. W tym celu jest wydawane pisemko, ukazujące się 2 razy w ciągu miesiąca, t. zw. gazetka szkółki niedzielnej (u nas w Polsce wychodzi w jęz. polskim również co 2 tygodnie pismo szkółki niedzielnej, pod nazwą „Gwiazdka", a ponadto pisma w języku niemieckim.)

Nadchodzą świeże wiadomości, świadczące o dużem błogosławieństwie pracy szkółki niedzielnej na Litwie, a praca ta wzmogła się jeszcze wskutek ożywienia duchowego w życiu kościelnem, czego wyrazem jest zlanie się w jedność zborów babtystycznych, dotychczas niezorganizowanych i pracujących w rozproszeniu. Scentralizowanie rozrzuconych sił, jak również zaprowadzone nowe prawo, na mocy którego każde dziecko musi pobierać lekcje religji, stwarzają dla pracy w szkółce niedzielnej bardzo wielkie możliwości.

Ogrom pracy, jaki się w ten sposób wytworzył, znalazł całkowite zrozumienie w kołach kościelnych, czego wyrazem była wielka konferencja w Rydze, odbyta przed paru tygodniami. W pracaah konferencyj wzięło udział 108 delegatów, którzy zebrali się dla omówienia wytycznych dla zbożnej i wielce pożytecznej pracy w szkółkach niedzielnych zarówno dla państwa, jak i kościoła

Armin Stein (H. Nietschman). (4)

Książka o Doktorze Luterze

przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Rok za rokiem teraz mijał w jednostajnej szarzyźnie codziennego życia, a z biegiem czasu poczęło się i Marcinkowi coraz lepiej w szkole powodzić, a to dzięki następującym okolicznościom: po pierwsze, ponieważ pilny i uzdolniony chłopak, zdobywając sobie stopniowo pierwsze miejsca w szkole, coraz mniej dawał nauczycielom sposobności do znęcania się nad nim, a powtóre, ponieważ stawszy się synem radnego miasta, zasługiwał w mniemaniu nauczyciela na większe względy. Skórzana torba Hansa Lutera, spoczywająca na dnie kufra, napełniła się bowiem z czasem, zwłaszcza odkąd przychylny mu hrabia oddał mu jeszcze drugi piec w dzierżawę, tak doskonale, że mógł już pomyśleć o kupnie czegoś na własność. Kiedy więc nadarzyła się sposobność kupienia skromnego domu przy głównej ulicy miasta, nie namyślał się długo i nabył takowy. Zaledwie to się stało, wybrano go też zaraz do Rady Miejskiej w poczet tak zwanych „Czterech", którzy wraz z wybranymi właścielami pieców dziedzicznych, stanowili komisję doradczą przy wójcie.

Dnia 10 listopada 1497 roku rodzina Luterów wcześniej niż zazwyczaj powstawała z łóżek. Po wspólnem zmówieniu Ave Maria, siedząc dokoła stołu, spożywała ranną polewkę. Kiedy już się wszyscy nasycili, powstając od stołu, uroczystym głosem zwrócił się ojciec do swego najstarszego syna przyodzianego w najlepsze ubranko swe: „Uklęknij, synu mój, Marcinie i przyjmij błogosławieństwo twego ojca! Nadszedł czas, abyś na innem miejscu nauczył się tego, czego ci szkoła w Mansfeldzie dać nie jest w stanie. Srebra ani złota nie mogę ci dać na drogę, jedynie tylko błogosławieństwo moje. Patrz więc, ażebyś w mieście Magdeburgu, co jest uczciwego, tego się nauczył, a strzeż się złych towarzyszów, ażebyś przez nich namówiony nie szkodował na duszy twojej!

Poczem przystąpiła do niego matka, uścisnęła go i rzekła krótko: „Niech cię prowadzą wszyscy święci, mój synu! Módl się do nich pilnie, a szczególniej do św. Anny."

Teraz reszta rodzeństwa, którego liczba powiększyła się z biegiem czasu do sześciu główek, w milczeniu podała bratu kolejno rękę, poczem tenże zarzucił na plecy raniec i wyszedł w towarzystwie Jana Reinicke, syna Mansfeldskiego starosty, drogą ku wielkiemu miastu nad Łabą, o słynnym tumie i siedzibie arcybiskupa.

III. Rozdział.

URATOWANY!

W ubogiej, lecz przytulnej izdebce, zamieszkanej przez rodzinę kościelnego od S-go Mikołaja w mieście Eisenach, w mokry i zimny dzień grudniowy 1499 roku, od stojącej na stole polewki wieczornej kłębami unosiła się para, i młody ludek, trzy jasnowłose córeczki kościelnego, zajmowały już swoje miejsca, z upragnieniem wyczekując rozpoczęcia kolacji.

„Co tego Marcina dziś tak długo nie widać, zawołała, wchodząc do pokoju, pani Katarzyna," kościelnego Konrada połowica, marszcząc brwi. „Ach te kolendy!"

Zainteresowanie się dzieckiem znalazło również swój wyraz w Niemczech. Niewątpliwie na to zagadnienie zwróciło uwagę społeczeństwa i kościoła ciężkie położenie gospodarcze, skutkiem którego bieda wygnała dziecko z ciepłego ogniska rodzinnego na ulicę i skazała na bezdomność i poniewierkę.

Wiadomości ze świata, a w pierwszym rzędzie z Rosji Bolszewickiej, są wprost alarmujące i pełne grozy. W Moskwie dzieci bezdomne są plagą miasta. Władze są w prawdziwym kłopocie, co począć z ogromnemi ilościami dzieci, których serce i dusze przeżarł już jad zbrodni i przestępstwa. Na zachodzie do takich strasznych rezultatów nie doszło jak w Rosji, dzięki innemu ustrojowi społecznemu i wpływowi kościoła. Niemcy za wszelką cenę starali się nawet w warunkach najbardziej niekorzystnych dla dziecka zachować je na oku starszych i nie pozostawić go sobie samopas. Poza tem dziecko wciągnięto bardzo wcześnie do życia zborowego, gdzie kształcił się jego charakter i krzepła jego wola. Była to nowość, którą przyjęto z dużemi zastrzeżeniami, ale która już wydała dobre owoce i okazała się pożyteczną. Pracę tę pielęgnuje się nadal. Przyczem w pracy tej obok duchownego i świeckiego pracownika biorą wybitny udział rodzice dziecka. Dziecko, wróciwszy z nabożeństwa, ma powtórzyć rodzicom to, co na nabożeństwie słyszało i podzielić się z nimi swemi uwagami Rodzice zaś mają ze swej strony uwypuklić to, co dziecko pominęło lub na co za mało zwróciło uwagi w swem opowiadaniu. Obowiązkiem rodziców jest wspólnie z dzieckiem przeczytać pisemko, wydawane dla dzieci, które rozdaje się na nabożeństwie, jak również dopilnować, aby w domu była pielęgnowana modlitwa i Słowo Boże. Słowem chodzi o to, aby dom rodzinny, wszystko to, co kościół w drzemiącej duszy dziecka obudził do życia, ugruntował i umocnił. I słusznie. Niewiele zrobi kościół, niewiele nauczy szkoła, jeśli z kościołem i szkołą nad kształceniem i wychowywaniem nie będzie współpracował dom.

Tę wielką rolę domu potrafiły w Niemczech ocenić koła kościelne i powołały dom rodzinny do pięknej i zaszczytnej pracy wychowywania nowego i lepszego społeczeństwa. Wartoby z tym kierunkiem zapoznać się jak najgruntowniej i u nas i podnieść dom rodzicielski do takiego poziomu, aby mógł spełnić swe zadanie, zarówno wobec swego kościoła, jak i swego państwa.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 27 czerwca r. b. został pobłogosławiony w kościele Ewang.-Augsburskim w Warszawie związek małżeński p. Władysławy Ekiert z p. Stanisławem Jeute. Redakcja Głosu Ew. składa młodej parze szczere życzenia: Szczęść Boże!

CZYTANKI BIBLIJNE. Wyszły z druku „Czytanki do codziennego użytku dla członków „Polskiego Towarzystwa Miłośników Pisma Świętego" na II półrocze r.b. Zawierają one teksty biblijne wraz z krótkiemi objaśnieniami. Do nabycia u hon. sekretarza Towarzystwa Dr. M. Price'a, Warszawa, Mokotowska 12. Ew.-Pol.

NIEMCY. Synod kościoła wyznaniowego. Dnia 4 czerwca b.r. zebrał się w Augsburgu 3. Synod „Niemieckiego Kościoła wyznaniowego", w którym brało udział 120 delegatów i liczni czołowi przedstawiciele kościoła, m. in. biskupi Marahrens, Wurm, Meiser, Zenker, prezesi: Koch, Humburg, nadto pastorowie: Niemöller i Jacobi z Berlina. Synod zajmował się aktualnemi zagadnieniami obecnej walki z kierunkami nowopogańskiemi, tudzież stosunkiem kościoła do państwa. Minister spraw wewnętrznych Dr. Frick wysłał na Synod obserwatora. Ew.-Pol.

Przez nie cały porządek domowy się wywraca! Barbara biegnij po ojca, bo nam zupa ostygnie!"

Wezwana zerwała się z ławki i niebawem wróciła w towarzystwie ojca, szczupłego człowieczyny o długich ciemnych włosach i łagodnym uprzejmym wyrazie twarzy.

Pani Katarzyna zdążyła zaledwie rozlać zupę, wtem drzwi wchodowe zaskrzypiały i dzieciarnia chórem zagrzmiała: „Marcin idzie!"

W istocie drzwi się niebawem otworzyły, i na progu ukazał się mokrusieńki, z workiem poprzecznym na plecach, piętnastoletni chłopak o bladej twarzyczce i zapadłych policzkach, zato o paru oczach, które się błyszczały jak żarzące węgle, nadając melancholijnej twarzyczce nieopisany urok.

„Na taką niepogodę tak późno dopiero wracasz Marcinie?" witając go, zapytał zaniepokojony kościelny.

„Byliśmy za miastem, kochany wuju," odrzekł chłopiec, „śpiewaliśmy kolędy po wsiach."

„Mam nadzieję, że przynajmniej worek należycie wypchany?" surowo wtrąciła pani Katarzyna.

„Chleba dość", odrzekł Marcin, jest też kiełbasa smażona. Ale ta o mały włos byłaby się nam nie dostała. Bo kiedyśmy śpiewali przed którąś chatą wieśniaczą, co stała na osobności, wyszedł z niej gospodarz i zawołał: „Gdzieżeście bębny?" a myśmy myśleli, że tak ze złości krzyczy, więc dalejże uciekać, aż tu słyszymy jak on za nami woła: „Gdzieżeście się podziali gałgany? Czy wam się zdaje, że kiełbasy to węże?" Dopiero odważyliśmy się wrócić i zabrać nagrodę."

„Usiądź już", rozkazała pani Katarzyna chłopcu. „Z twojej winy zupa nam już ostygła."

W mokrem ubraniu, jak przyszedł z dworu, zajął Marcin posłusznie miejsce i chciwie połykał gorącą strawę, trzęsąc się od zimna na całem ciele. Po zupie dostało jeszcze każde po kawałku razowego chleba z serem, za wyjątkiem Marcina, jego bowiem pani Katarzyna już uprzednio zapytała, czy jest najedzony, na co kiwnął głową. Barbara jednak skorzystała z nadarzającej się sposobności, kiedy matka odeszła od stołu, i podała biednemu pod stołem połowę swego chleba. Nie chciał przyjąć, lecz ona tak przymilnie a zarazem natarczywie prosiła oczami, więc wziął ukradkiem, wzrokiem również tylko wyrażając nadobnej dawczyni swą wdzięczność.

Kiedy w godzinę później kościelny pozostał ze swoją najdroższą połowicą sam na sam, przysiadł się do niej, odchrząknął nieśmiało i rzekł: „Najdroższa Kasiu! Dawno już leży mi coś na sercu, o czem pragnąłem pomówić z tobą. Chodzi tu o powierzonego pieczy naszej Marcina. Święcie wtenczas przyrzekłem jego ojcu, a memu szwagrowi miłemu, iż będę czuwał nad nim i miał o nim staranie, ile to będzie w mocy mojej, z bólem serca zatem stwierdzam, że nieborak zamiast z dnia na dzień krzepnąć na ciele i stać się weselszym, przeciwnie więdnie i mizernieje coraz bardziej. Zgroza pomyśleć, anużby pewnego dnia siostra moja miła z Mansfeldu zawitała obejrzeć latorośl swoją, toż musiałbym się natenczas spalić ze wstydu. Wszak ojciec jego odebrał go z Magdeburga li tylko z tej przyczyny, że nie mógł wystarczyć na wszystko i miał tę błogą przytem nadzieję, iż w Eisenach, najbliżsi krewni jego, już choćby dla samego miłosierdzia chrześcijańskiego będą dopomagać jemu i synowi jego. Niestety, w danym razie dostał się Marcinek z deszczu pod rynnę, nie inaczej niż w Magdeburgu musi po podwórzach wyśpiewywać sobie chleb powszedni, tak, iż mu mało czasu, a jeszcze mniej ochoty pozostaje do nauki.

WIĘCBORK. Djakonat Więcborski. Według informacji „Ewangelickiego Djakonatu Społecznościowego w Polsce z siedzibą w Więcborku" Djakonat Więcborski nie należy do „Związku gnaudauskiego społecznościowego" ani do „Związku djakonatów społecznościowych" w Rzeszy i wobec tego nie ponosi odpowiedzialności za wystąpienie „Niemieckiego Związku djakonackiego społecznościowego" w Marburgu ze Związku gnaudauskiego, o którem Ew-Pol. podał notatkę, powołując się na prasę Rzeszy. Ew-Pol.

WYSTAWA GDYŃSKA OBESŁANA CAŁKOWICIE. Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni (29 czerwca — 1 września 1935) jest już całkowicie obesłana, wszystkie stoiska zostały zajęte, a zarezerwowano tylko kilka dla firm rzemieślniczych, które przygotowują eksponaty, przeznaczone wybitnie na eksport do różnych krajów.

Zainteresowanie wystawą jest bardzo duże w kraju i zagranicą; prasa polska w granicach Rzeczypospolitej oraz wszystkie wydawnictwa na wychodźtwie poświęcają wystawie dużo miejsca, omawiając jej znaczenie dla rozwoju gospodarki krajowej. Głosy prasy przyczyniły się do zorganizowania z różnych stron Polski licznych wycieczek na wystawę. Z za oceanu przybędą Polacy i obcy, kupcy, dziennikarze i zwiedzający.

Izby Rzemieślnicze w całej Polsce wystawią zbiorowo eksponaty poszczególnych cechów, ze szczególnem uwzględnieniem wyrobów eksportowych. Zarazem Izby te organizują wycieczki rzemieślników na wystawę, której powodzenie już dziś uważać można za zapewnione.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 21 lipca V **Niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. w. Hławiczka.
„ 9,30 r. nab. niemiec. (Łuk. 9.18-26) ks. Wittmeyer.
„ 11.30 r. naboż. główne (Łuk. 9,18-26) ks. past. Loth.

Dnia 26 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 21 lipca, V niedziela po Trójcy św. o godz. 10 r. nabożeństwo odprawi Ks. Messerschmidt.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 21. VII. do 27. VII. 35 r.

Niedziela dn. 21. VII. 1935 r. 9,15 Dziennik poranny 12.03 Na stepach Urugwaju 12.20 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 15.00 Pogadanka 15.10 Muzyka 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Płyty 15.45 Pogadanka 16.00 Recital fortepianowy 16.30 Piosenki 16.45 Szkic literacki 17.00 Koncert 18.00 Transmisja 18.15 Melodje z komedji muz. 18.30 Cała Polska śpiewa 18.45 Wzdłuż granic Polski 19.25 Melodje z operetek 19.50 Biuro Studjów 20.00 Odczyt o Marszałku Piłsudskim 20,10 Koncert 20.45 Wybrane Myśli Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert 21,30 Na wesołej lwowskiej fali 22.00 Wiadomości sportowe 22,20 Nasza Marynarka gra 23.05 Muzyka.

Poniedziałek dn 22. VII. 1935 r. 6.30 Audycja poranna 12.05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Koncert 15.30 Koncert 16.00 Dla dzieci 16.15 Orkiestra 16,50 Humoreska 17.00 Arje i pieśni 17.15 Fragmenty z oper 17.40 Kwartet smyczkowy 18.00 Odczyt 18.15 Cała Polska śpiewa 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Walczyki 19.50 Książki zapomniane 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21,00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkiestra.

Wtorek dn. 23. VII. 1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12,15 Muzyka 13,00 Dla kobiet 13.05 Zespół salonowy 18.45 Melodje z filmów 19.30 Utwory fortepianowe 19.50 Pogadanka 20.00 Wiadomości rolnicze 20.10 Orkiestra 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21,00 Operetka 2.00 Koncert 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Muzyka.

Sroda dn. 24.VII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 15.30 Koncert 16.00 Odczyt 16.15 Muzyka symfoniczna 16.50 Co to jest blaga? 17.00 Utwory wiolonczelowe 17.20 Koncert 18.00 Wesoły skecz 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Dla dzieci 18.45 Muzyka 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Swiat się śmieje 20.00 Zbiór i transport owoców 20.10 Wesoła audycja 20.45 Dziennik Wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 21.30 Komendant w stosunku do dzieci 21.40 Serenada 22.10 Wiadomości sportowe 22.20 Orkiestra.

Czwartek dn. 25.VII.1935 r. 6.30 Audycja 12.05 Dziennik południowy 12.15 Płyty 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Koncert 15.30 Recital fortepianowy 16.00 Dla dzieci 16,15 Muzyka 16.50 Opowiadanie 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 18.00 O książkach 18,10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.45 Muzyka 19.15 Koncert 19.30 Serenada 19,50 Pogadanka 20.00 Pogadanka 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21,00 Koncert 21.30 Teatr Wyobraźni 22.00 Wiadomości sportowe 22,10 Orkestra.

Piątek dn. 26. VII. 1935 r. 6,30 Audycja 12,05 Dziennik południowy 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Piosenki 13.30 Z rynku pracy 15.30 Koncert 1600 Odczyt 16,15 Koncert 16.35 Pogadanka dla chorych 16.50 Humoreska 17.00 Koncert 18.00 Odczyt 18 15 Cała Polska śpiewa 18.40 Chwilka społeczna 18,45 Utwory charakterystyczne 19.30 Recital śpiewaczy 19.50 Pirat radjowy 20.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka.

Sobota dn. 27. VII. 1935 r. 12,05 Dziennik południowy 12.15 Koncert 13.00 Chwilka dla kobiet 13.05 Muzyka 15.30 Teatr Wyobraźni 16.00 Skrznyka techniczna 16.15 Koncert 16.50 O żołnierzu błędawcu 17.00 Koncert 18.00 Poradnik sportowy 18.10 Minuta poezji 18.15 „Cała Polska śpiewa" 18.30 Przegląd wydawnictw 18.45 Koncert 19.30 Nasze pieśni 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Odczyt 20.10 Wesoła audycja 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja 21.30 Koncert 20.00 Wiadomości sportowe 22.10 Kukułka wileńska 22.30 Mała orkiestra.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.